

List od Prałata (Marzec 2007)

Z okazji Wielkiego Postu, Prałat zachęca do dokonania w życiu osobistym "potrzebnych korekt, z optymizmem: jak samolot czy statek zmierzający do portu przeznaczenia".

13-03-2007

Najdrożsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

Rozpoczęliśmy Wielki Post, *mocny* okres liturgiczny, w którym Kościół zaprasza nas do na nowo

nawrócenia. Wszyscy potrzebujemy tej przemiany, czyli ciągłego prostowania biegu życia, tak, by osiągnąć nasz ostateczny cel: posiadanie i cieszenie się Bogiem przez całą wieczność.

Jednakże wiemy, że dopóki jesteśmy na ziemi, możemy zgubić kierunek, albo co najmniej zboczyć z drogi. Dlatego musimy dokonywać potrzebnych korekt, z optymizmem: jak samolot czy statek zmierzający do portu przeznaczenia.

Ukochany Jan Paweł II mówił, że wszyscy ludzie, żyjąc *in statu viatoris*, czyli pielgrzymując ku ojczyźnie niebieskiej, żyją także *in statu conversionis*, w stanie nawrócenia. Stąd stwierdzał, że mamy żyć w *stałym nawracaniu się*, i że stan ten wyznacza najgłębszy nurt naszego pielgrzymowania ziemskiego (por. Jan Paweł II, Carta enc. *Dives in misericordia*, 30-XI-1980,

nr 13); lecz, podkreślam, mamy być pełni radości i nadziei, ponieważ Pan nas oczekuje.

Do takiej wierności zachęca nas Wielki Post, okres szczególnie stosowny, by z większą determinacją czynić wysiłki w kierunku osobistej przemiany, posiadając specjalną łaskę tego czasu liturgicznego.

Rozważmy słowa św. Josemaríi:

Wkroczyliśmy w okres Wielkiego Postu: czas pokuty, oczyszczenia, nawrócenia. Nie jest to łatwe zadanie. Chrześcijaństwo nie jest drogą wygodną: nie wystarczy być w Kościele i pozwalać, by mijały lata. W naszym życiu, w życiu chrześcijan, pierwsze nawrócenie – ta jedyna w swoim rodzaju, niezapomniana chwila, w której dostrzega się wyraźnie wszystko, o co nas prosi Pan – jest ważne; jednak jeszcze ważniejsze i jeszcze trudniejsze są kolejne nawrócenia. Żeby ułatwić działanie łaski Bożej

***w tych kolejnych nawróceniach,
trzeba zachować młodość ducha,
wzywać Pana, umieć słuchać,
odkryć, co jest nie tak, prosić o
przebaczenie***(*To Chrystus
przechodzi*, nr 57).

Męka i śmierć Pańska stanowią największy akt miłości, całkowitego oddania siebie, jaki dokonał się i dokona w historii: Syn Boży staje się człowiekiem i umiera, by uwolnić nas od naszych grzechów. Dlatego podczas tych tygodni Ojciec Święty zaprasza nas, byśmy skierowali z *jak największym zaangażowaniem (...)* wzrok na Chrystusa ukrzyżowanego, który umierając na Kalwarii, objawił nam w pełni miłość Boga (Orędzie na Wielki Post 2007, 21-XI-2006).

To samo często radził św. Josemaría. Ileż razy zachęcał nas, by wziąć do ręki krucyfiks i odważnie stanąć przed Panem, by wysłuchać, co chce nam powiedzieć z Krzyża!

Rozważmy na przykład te jego słowa:
***Tak bardzo kocham Chrystusa na
Krzyżu, że każdy krucyfiks jest
jakby czułym upomnieniem mojego
Boga:...Ja cierpię, a ty... tchórzysz.
Ja ciebie miłuję, a ty o Mnie
zapominasz. Ja ciebie proszę, a ty
Mi mówisz: nie. Ja na tym Krzyżu
rozwieram ramiona jako Wieczny
Kapłan i cierpię z miłości do ciebie
to wszystko, co można wycierpieć,
a ty narzekasz z powodu
najmniejszego niezrozumienia i
najmniejszego upokorzenia...***

(Droga Krzyżowa, stacja XI, p. 2).

Widziałem, jak całował
ukrzyżowanego Pana z prawdziwą
miłością i żarliwym pragnieniem
zadośćuczynienia.

Jeśli podczas tych dni staniemy z
absolutną szczerością przed Jezusem
Chrystusem ukrzyżowanym, szybko
odkryjemy konkretne rzeczy, w
których On oczekuje od nas poprawy.
Bowiem pragnienie świętości nie

może poprzestać na dywagacjach, na
czczych pragnieniach, lecz ma
przekładać się na konkretne
postanowienia, na zdeterminowaną
walkę wewnętrzną.

Być może odkryjemy, że musimy
radykałnie zmienić swoje
postępowanie, ponieważ droga, którą
idziemy, nie przybliży nas do Boga.
Innym razem – i tak będzie
najczęściej – będzie chodziło o
poprawę w drobiazgach, które nigdy
nie są małe, jeśli kieruje nami miłość.

W każdym razie nie zapominajmy, że
– jak powiedział Papież Benedykt XVI
– **nawrócenie serca jest przede
wszystkim niezasłużonym darem
Boga (...). On sam poprzedza łaską
nasze pragnienie i towarzyszy
naszym wysiłkom ku nawróceniu.**
Mówił dalej Papież: **Co to znaczy w
rzeczywistości nawrócić się?**
**Nawrócić się znaczy szukać Boga,
iść z Bogiem, posłusznie wypełniać**

naukę Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Nawrócenie się nie jest wysiłkiem dla samorealizacji, ponieważ człowiek nie jest architektem swojego wiecznego przeznaczenia (...). Nawrócić się to dobrowolnie i z miłością zaakceptować, że całkowicie zależymy od Boga, naszego prawdziwego Stworzyciela; że zależymy od Miłości. W rzeczywistości nie chodzi o zależność, lecz o wolność (Przemówienie na audyencji generalnej, 21-II-2007, Środa Popielcowa).

W każdej z tych przemian w grę wchodzi wezwanie Boże i wolność ludzka. Bóg – Miłość w swej istocie – oddał się nam całkowicie dobrowolnie w Jezusie Chrystusie, i oczekuje, że my otworzymy się na Jego Miłość. Na Krzyżu sam Bóg zebrze o miłość swojego stworzenia – jest spragniony miłości każdego z nas (Orędzie na

Wielki Post 2007, 21-XI-2006) napisał Ojciec Święty, ukazując, jak w osobie Chrystusa przybitego do Krzyża zlewają się dwa aspekty *caritas*: miłość oddania i posiadania.

Więcej nawet: **objawienie *erosa* Boga do człowieka** (Jego wielkie pragnienie bycia kochanym przez nas) **jest w rzeczywistości najwyższym wyrazem Jego *agape*** (absolutnego i bezwarunkowego oddania). **Tak naprawdę jedynie taka miłość, w której bezinteresowny dar z siebie łączy się z gorącym pragnieniem wzajemności, daje owo upojenie, które sprawia, że najcięższe ofiary stają się lekkie (*Ibid.*).**

W tych słowach swojego wielkopostnego orędzia Benedykt XVI daje chrześcijanom światło, które bardzo może nam pomóc w najbliższych tygodniach poprzedzających Wielkanoc.

Starajmy się je wykorzystać. Zadajmy sobie pytanie, jaka jest nasza osobista odpowiedź, każdego dnia, na niezmierzoną i nieskończoną miłość Boga do każdej, każdego z nas – czy odpowiedź ta jest konkretna i skuteczna?

Zwyczajowe praktyki tego okresu liturgicznego – modlitwa, pokuta, uczynki miłosierdzia – mogą wyrażać nasze pragnienie nawrócenia. Jak przygotowujemy się do Triduum Paschalnego: mamy święte pragnienie bycia z Chrystusem, cierpienia z Chrystusem, dawania siebie razem z Chrystusem? On tego pragnie, i także w swojej Męce prosi nas, byśmy Mu towarzyszyli. Być może z większą miłością moglibyśmy dbać o którąś z norm (modlitwa, Msza św., Różaniec).

Być może możemy ofiarować więcej małych umartwień, przez które przejawia się duch pokuty; na przykład:

wykonywać jak najdoskonalej jakiś szczególnie dużo nas kosztujący aspekt naszej pracy; z chęcią przyjąć kogoś, kto zwraca się do nas o radę czy pomoc; dodać do jedzenia i picia „składnik” małego umartwienia, które pomoże nam przeżywać te chwile w obecności Boga. Św. Josemaría polecał umartwienie dostępne dla wszystkich: ***jeść trochę więcej tego, co lubimy mniej, i trochę mniej tego, co lubimy bardziej.*** Córki i synowie moi, czy zawsze pamiętamy, że bez Krzyża nie ma chrześcijaństwa, chrześcijańskiego życia osobistego? Czy miłość do Krzyża prowadzi cię przez twoje dni?

Ponieważ na modlitwie i umartwieniu opiera się życie chrześcijańskie, wyrażając w ten sposób pragnienie nowego nawrócenia, znajdziemy najróżniejsze sposoby lepszego praktykowania braterskiej miłości:

począwszy od materialnej pomocy
potrzebującym, po radę zdolną
otworzyć innym osobom nowe
horyzonty w walce o bycie lepszymi
chrześcijanami. W tym sensie nie
zapominajmy o znaczeniu
apostolstwa spowiedzi;
zintensyfikujmy je podczas tego
Wielkiego Postu, tak, aby wiele osób
rozpoczęło święta wielkanocne
skorzystawszy, po dobrym
przygotowaniu, z sakramentu Bożego
miłosierdzia.

Przekażę wam jeszcze jedną radę,
powtarzając słowa Ojca Świętego w
Środę Popielcową: zadbajmy o
**intensywnego ducha skupienia i
refleksji** (Przemówienie na audiencji
generalnej, 21-II-2007, Środa
Popielcowa). W istocie, jest to
bowiem atmosfera, w jakiej
dojrzewają prawdziwe nawrócenia.
Dlatego starajmy się zwiększyć
świadomość obecności Bożej w ciągu
dnia, w czym może pomóc nam jakiś

akt strzelisty, dostosowany do
naszych indywidualnych
okoliczności; liturgia oferuje nam ich
wiele w tych dniach. I starajmy się
robić codzienny rachunek sumienia.
Te chwile osobistej refleksji – sam na
sam z Bogiem – stanowią doskonały
punkt wyjścia ku poważnej
przemianie następnego dnia.

Z miłością Was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 marca 2007